

38571



346.N
POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE.

W N 346
215
Aleksander Janowski.

PIERWIASTEK NARODOWY w nauczaniu geografji.

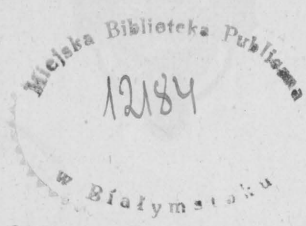
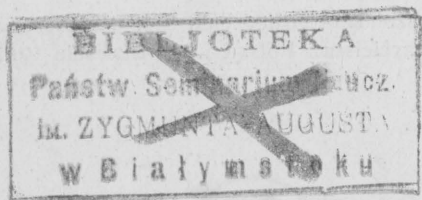
Rzecz wygłoszona na posiedzeniu Sekcji Geograficznej
Stow. Nauczycielstwa Polskiego 17 września 1915 r.



WARSZAWA 1915

Nakładem Polskiego Tow. Krajoznawczego
Al. Jerozolimskie 29.

501 (07)



342.891

24

Mroźny powiew północy, warzący przez sto kilkadziesiąt lat bujne pędy polskiego życia, ustał nareszcie. Zawierucha dziejowa skrzyła jego pęd w innym, bardziej właściwym dlań kierunku: ku lodowym taflom Białego morza.

Posępny i mroczny koszmar, dławiący prawie przez półtora wieku pierś polskiego ludu i ciągnący zeń najżywotniejsze soki, odrzucił wreszcie na swych nietoperzowych skrzydłach ucisku i reakcji i oby nie wrócił na ziemię nasze po wieki wieków Amen.

Nieludzka i rozkładowa polityka rosyjska w Polsce, paraliżując wszelkie przejawy życia narodu, specjalnie jednak, pastwiła się nad duszą polskiego dziecka, torturując ją z sadystycznym upodobaniem.

Zimne oślizgłe macki czynownictwa oplatały drżącą, subtelną duszę dziecinną, jadem trucizny zaprawiały czyste źródło nauki, z którego kryształowej głębi winno dziecko ciągnąć pożywcze soki, kapać swe czyste, jasne serce i rozciąlać delikatne, subtelne płatki swego ducha.

Marni ludzie w marny sposób poili nas marną nauką, i zaiste tylko jakiś przedziwny hart duszy polskiej, jakies jej nieprzebrane bogactwo sprawiły, że w tak ohydnych warunkach wydało jednak społeczeństwo polskie wielki zastęp dodatnich, wybitnych jednostek. O ileż jednak zastęp ten byłby większy, gdyby nie te nikczemne, brutalne i nie-ludzkie warunki szkoły rządowej rosyjskiej.

Wszystkie gałęzie nauki w tych brutalnych łapach apuchtyńskich działaczy uległy potwornemu zwyrodnieniu, a najpiękniejsza z nauk: geografia została zamordowaną bez miłosierdzia.

Jakaś trująca nuda, jakiś pierwiastek rozkładowego marazmu wiał z tych wszystkich dawnych Siemionowych, Smirnowych, Janczynów, Baranowych i t. p., których musiały wykuwać się wszystkie dzieci Wszechrosyjskiego Imperjum. I kuło to dziecko w Warszawie i we Władywostoku, w Sewastopolu i w Archangielsku, dziecko z Bucharj i dziecko z Litwy.

W golgocie szkoły polskiej śmiertelną torturą była ta czysta, szlachetna nauka, co może i powinna budzić zapał w duszy dziecka, porywać je, unosić, zaciekawiać, budzić miłość przyrody i ukochanie ludzkości; ta nauka, co unosi duszę dziecka orlim lotem w błękity i stamtąd rozacza przed niem rozległe horyzonty, budząc cześć dla świata i wszechświata.

Tymczasem tutaj przenuodne wyliczanie gór, rzek, miast, gubernji, czyniły z geografji temat jakiś oderwany od życia, od ludzi, senny i obojętny, nużący umysł i wyjaławiający serce.

Tak było w całej Rosji w ogólności, a u nas dodawała do tego wszechrosyjska myśl polityczna rozmyślnie pomijanie rzeczy polskich, lub podstępne przekręcanie ich i paczenie faktów.

Z niesłychaną zaciętością bronili się diejaciele wśród walącej się potęgi starego systematu przeciw młodej energicznej fali unarodowienia szkół polskich.

Ustąpili już z rozpaczą i zgrozą z placówek innych nauk, ale z całą zazdrością stugłowego smoka zachowali jeszcze w swych cheiwych szponach wykład historii i geografji, aby tylko nie dopuścić wpływów polskich w tych gałęziach wiedzy.

Z nieubłąganą jednak konsekwencją płyną zdarzenia dziejowe: twórczy element życia musi walić w proch zmurszałe, stoczone wiązania, a na ich miejsce wznosić gmachy zdrowe, tęgie, a przystosowane do potrzeb zbiorowiska ludzkiego.

Naród nasz, prostujący kości po stuletniej niewoli, a stojący wobec bardzo niepewnego jutra, w tym momencie właśnie musi zdobyć się na wielką sumę energii i poświęcenia, by w możliwie najkrótszym czasie zgromadzić możliwie największą sumę zdobyczy narodowych i zapasu na przetrzymanie nowej oczekującej go burzy.

A że burzę tę przetrzymywać będą następne pokolenia, więc też w młodzież właśnie trzeba zaszcześcić tę siłę narodową, co stanowić będzie dla niej puklerz ochronny przeciw atakom.

Cały nasz naród rozumie to dobrze i zdaje sobie sprawę, że najpierwszą dlań potrzebą jest najzupełniejsze unarodowienie szkolnictwa.

Wybitny bojownik tej idei ks. Gralewski w odczycie swoim „Zadania wychowawcze szkoły narodowej w Polsce“ taką zasadniczą kreśli podstawę: „Polska tak pod względem geograficznym, historycznym, kulturalnym, społecznym i ekonomicznym, oraz prawnie politycznym, a również jako środowisko przyrodnicze, stanowi ośrodek nauki szkolej w jej

rozwinęciu programowem, oraz punkt wyjścia większości przedmiotów“.

Prosta i jasna ta definicja zamyka w sobie całokształt naszych zadań w pracach szkolnych, a przede wszystkim w nauce geografji, którą bezsprzecznie trzeba uważać za pierwszy etap kształcenia narodowego, za fundament i tło pod dalszy rozwój innych umiejętności.

Bez odczucia i zrozumienia tego tła niepodobna prowadzić wykładów nauk przyrodniczych, każda bowiem ich gałąź musi czerpać materiał z najbliższego otoczenia, jeżeli nie chce trącić znowu martwością i obcością.

Dopiero po głębokiem odczuciu elementów składowych Ziemi Polskich i wyprowadzeniu ogólnej ich syntezy, zrozumieć można dzieje narodu i prądy, którymi toczyły się one przez wieki.

Zrozumienie naprzykład znaczenia bagnistej doliny Noteci, tych nieprzebytych ongi moczarów i błot, da możność pojąć dla czego upadła wielka myśl Krzywoustego w polityce Bałtyckiej, dla czego nie mogło Pomorze wejść w skład władai polskich.

Zrozumienie bramy Morawskiej daje zupełne wyjaśnienie dla czego nadwarteńskie i nadwiślańskie ziemie uległy wpływom kultury zachodniej, przyjęły laciński obrządek i weszły w skład ludów zachodnioeuropejskich.

Bez poznania krajowych bogactw naturalnych i ich eksploatacji niepodobna prowadzić wykładów nauk społecznych i ekonomicznych. Rozwój handlu

w Polsce śledzić potrzeba od czasu dawnych burztynowych gościńców, usianych monetami Arabji, Rzymu lub greckich i genueńskich osad na Pontyjskiem pobrzeżu. Te równoleżnikowe trakty podkarpackie i południkowe drogi wodne rozwiązują zapewne zagadnienia szlaków dawnej osiadłości polskiej.

Archeologja i etnografja, historja kultury i historja sztuki wszystkie one wypuklają się i wyjaśniają dopiero na tle terenu, na tle podłoża Ziemi Polskich.

Najpiękniejsze utwory literatury i sztuki naszej mogą być odczute dopiero po zrozumieniu ducha i myśli przewodniej Ziemi Rodzinnej. W Sienkiewiczowskim „Bez dogmatu“, pianistka Klara, Niemka, przybywszy poraz pierwszy do Polski, i zobaczywszy krajobraz nasz, mówi do swego przyjaciela: „Teraz dopiero zrozumiałam, jak należy grać Chopina“. I słusznie, któż może odtwarzać tę subtelną muzykę, nie poznawszy i nie odczuwszy smętnej melancholji mazowieckich równin?

Całokształt nauki polskiego dziecka musi zwinąć się na tle ziemi rodzinnej, bo z nią związane są od tysiąca lat pokolenia, a umiłowanie tej ziemi dziedzicznie idzie z ojców na syny. Na jednym krańcu tej drogi ewolucyjnej stoi chłopski, odwieczny, praludzki głód ziemi, a na drugim wysubtelnione umiłowanie poezji, co każe mówić:

„Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie,“

lub:

„Ziemio ty nasza, cóż nam się ostało
Jeno ty sama i twe miłowanie.“

Pierwiastek uczuciowości winien być bardzo silnie rozwijany w nauce geografji; czyni on tę naukę drogą sercu dziecka, wiąże to serce z pracą, a z młodego dziecka tworzyć będzie gorąco patrijotycznego młodzieńca i męża, szczerze czującego konieczny związek człowieka z ziemią, narodu z krajem. Tego czynnika brakowało zawsze w szkole rosyjskiej, a stąd wynikał brak zainteresowania i brak przywiązania do nauki, którą brało się jako konieczny mus, nawet nie obojętny, lecz wstrętny i przygnębiający.

Brakowało też w tej smutnej pamięci szkole drugiego czynnika: związania nauki z życiem i konsekwentnych stąd wniosków.

Praktyczne wiązanie życia z nauką, a raczej nauki z życiem uważane było za pewną niewłaściwość, nieprawomyślność, nieprzyzwoitość, uwłaczającą dostojeństwu klasycznej godności nauki, majestatowi wiedzy.

Stąd też szedł rozłam pomiędzy nauką a życiem, a bujne, tętniące życie otrząsało z siebie szybko mozolnie wykuwane wiadomości.

Obok pierwiastka uczuciowości trzeba wlać w dziecko świadomość praktycznego wiązania zdobywanych wiadomości z otaczającym je życiem, krajem, przyrodą i ludem.

Praktyczność ta nie osłabi bynajmniej uczucia miłości do ziemi rodzinnej, przeciwnie, ugruntuje je, pogłębi, na trwalszych oprze podstawach i z dziedziny podobłocznego sentymentu sprowadzi do

trzeźwego rozważania, tak niezbędnego w psychice polskiej.

Dwa więc pierwiastki rozwijać trzeba w wykładzie krajoznawstwa: uczucie miłości do kraju i praktyczne stosowanie otrzymanych wiadomości. Pozornie może dwa te elementy wykluczają się wzajemnie, w rzeczywistości zaś są one wymarzonem dopełnianiem się wzajemnem w sumie obowiązków patrijoty i dzielnego obywatela.

Gdybyśmy z Ziemi Polskich wyprowadzili dziecko na szerszy teren europejski, i tutaj Polskę trzeba mieć za jedyny punkt wyjścia. Geografję naszych najbliższych sąsiadów rozważać trzeba na tle konsekwentnego związku fizjograficznego z ziemią polską, prowadzić naukę na podstawie analogji i przeciwieństw, wpływów kulturalnych, stosunków handlowych i wojennych; wyniknie stąd utrwalenie w pamięci dziecka wiadomości i o kraju własnym i o ziemiach najbliższych.

Dalszy krąg zaznajomienia z Europą znów wiązać trzeba z Polską: potężne wpływy Włoch na kulturę polską, angielskie faktory na naszych ziemiach, wojny o Wołoszczyznę, zmaganie się krzyża z półksiężycem, wpływy francuskie w wieku oświecenia i epopeja Napoleońska, stosunki handlowe z daleką Hiszpanją, migracja holenderska w Polsce, drobny handel okrężny szkotów, zrzeszenia kupców greckich i ormiańskich i cały łańcuch stosunków naszych z ziemiami i ludami Europy znakomicie ożywią wykład, tchną weń ducha, wykażą to niepoślednie stanowisko Polski w rodzinie ludów Europy, napelnią

duszę dziecka dumą narodową i żądaniem przynależnego stanowiska w tej rodzinie.

Przy każdej okazji podkreślać trzeba związek z Polską i porównywać przejawy. Wszystkie góry trzeba rozważać w porównaniu do Karpat, wszystkie morza w stosunku do Bałtyku, rolnictwo, przemysł, handel, polityka, rozwój kultury i sztuki, wszystko to winno być prowadzone drogą zestawień z odpowiednimi przejawami w Polsce.

Przy rozpatrywaniu ludów i państw Europy należy też bardzo silnie podkreślać stosunek porównawczy obszaru naszych ziem i liczby ludności do terenu innych państw i liczby ich mieszkańców.

Rzadko kto bowiem u nas zdaje sobie sprawę z tego, że obszar samej tylko Kongresówki jest o 30.000 klm. □ większy od Bułgarii, 2 razy większy od Grecji, a cztery razy większy od Holandji lub Belgji. Gdy dodamy do tego obszar Galicji i Poznańskiego, otrzymamy w sumie przestrzeń przewyższającą znacznie inne państwa Europy Zachodniej.

Tak samo podkreślić należy komplet ludności. Wśród przeróżnych „orientacji“ brakuje u nas jednej najważniejszej, że „Polska to wielka rzecz“. Mało kto bawi się u nas w porównywania i dla tego nie zdaje sobie sprawy, że samo Królestwo liczyło 12 milionów ludności, a Belgja tylko 7, Holandja 6, Szwecja 5, Bułgarja 4, Serbja 3, a Norwegja 2.

Mało kto sobie zdaje sprawę, że sama tylko Warszawa ma trzy razy więcej ludności, niż całe Królestwo Czarnogórskie, którego stolica mniejszą jest od Grodziska lub Błonia.

Należy budzić w sercu dziecka poczucie wielkości ojczyzstego kraju, bo kto wie, czy nasza bierność nie wynika poczęści i z tego, że sami siebie lekceważymy i niedoceniaimy naszych istotnych wielkości.

W umyśle dziecka na wykładzie zbudzi się pytanie: Jeżeli cały szereg drobnych państw, o wiele mniejszych obszarami i ubogich w ludność, ma decydujący nieraz głos w sprawach Europy, czemuż nie ma ich 23 milionowy naród Polski, zajmujący ogromne przestrzenie terytorjalne?

Wreszcie zatoczyć trzeba jeszcze szersze kręgi: wykład wychodzi po za Europę. Nasuwa się Azja z tą olbrzymią Syberją, usianą kośćmi polskich wygnańców, z Japonją, która, pomimo swego oddalenia, wpłynęła tak decydująco na losy wewnętrzne Rosji, a z nią i Polski. Cechy charakteru mieszkańców dalekiego wschodu rozważać trzeba w zestawieniu z cechami psychiki polskiej. Trzeba wskazać ile młodych polskich rekrutów zginęło od febry i gorączki w zabójczym klimacie Chiwy, Buchary i Turkiestanu.

Ameryka więcej jeszcze ma punktów stycznych, poczynając od legendarnych odkryć polskich, przez walki Kościuszkowskie i śmierć Pułaskiego, przez masową emigrację polską do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny, przez prace Domejki w Chili i prace polskich uczonych na uniwersytetach amerykańskich. Wszystko to daje obszerny temat do wiązania wiadomości o Ameryce z Polską.

Nawet odległa Polinezja i Australja ze swą górą Kościuszki, z badaniami Strzeleckiego na Nowej Zelandji i wyspach Hawajskich, dają się wiązać z Polską i zestawiać w umyśle dziecka pewien związek i wpływ nasz w dziejach świata.

Nawet w podbiegunowych wyprawach zaznaczył się udział naukowy polski, jak naprzykład nie zrównane prace Arctowskiego.

Najmniej może takiego materiału do porównań daje Afryka, ten szmat ładu najpóźniej ujęty w dłonie ludów europejskich. Tu można jednak snuć przypuszczenia, że skoro Polacy tak dużą odegrali rolę w rozwoju i życiu innych części świata, to może otwiera się przed nimi teren do odkryć naukowych, prac kulturalnych, rozwoju i rozkwitu życia afrykańskiego i wtedy cała kula ziemską będzie brzmiała sławą imienia polskiego.

Udział Polski w rozwoju ludzkości jest bardzo znaczny: nie tylko dawna klasa rycerska, ale ostatnimi czasy stanął do pracy i lud polski; przez cały łąd Ameryki od Atlantyku do Pacyfiku, miasto za miastem, wznoszą się wieżycy polskich kościołów, i przez cały łąd Europy i Azji od Sachalinu do Bałtyku i morza Niemieckiego znów lud polski dźwignął szereg świątyń, a przy każdym gmachu kościelnym na obczyźnie znajduje się szkoła. Takim wieńcem kościołów i szkół opasał ziemskie kolisko pracowity chłop polski.

Rozpatrując geografję całej kuli ziemskiej w przeróżnych miejscach i przeróżnych czasach

zetkniemy się z pracą i życiem ludu polskiego, co należy starannie podkreślać w umyśle dziecka.

Wtedy w jego duszy budzić się będzie poczucie dumy i godności narodowej, a umiłowanie i braterstwo dla całej ludzkości. Wtedy ziemia zadrga mu życiem, związanem z jego ukochaniami i bliskiem jego sercu.

Nadewszystko jednak rozwinie się w sercu dziecięcem przywiązanie do swojej ziemi i swojego ludu, a to powinno być przewodnią gwiazdą prac w szkole polskiej.

Nie można trafniej zakreslić sobie planu rozwinięcia czynnika narodowego w wykładzie geografji, jak to uczyniono we wspomnianej już pracy ks. Gralewskiego:

„Polska współczesna musi być przedmiotem poznania i ukochania przez młodzież naszą. Ojczyzna żyjąca i pracująca niech będzie bliską naszym wychowankom, W jej pracy, walce, cierpieniach i radościach niech dzieci biorą udział myślą i sercem, zaprawiając zawczasu wolę do zespolenia z wysiłkami narodu. Wszystkie nauki udzielane w szkole niech Polskę maja za cel główny poznania i ukochania. Niech poznają jej właściwości i bogactwa przyrodzone, jej krajobraz niech rozwija wyobraźnię i poczucie piękna, na rodzimych tworach przyrody, niech ćwiczą swoją spostrzegawczość; ślady naszej kultury, zachowane z czasów niepodległości, niech ich uczą cenić wolność tworzącą i budującą. Organizację pracy narodowej, stan posiadania i rozwój ekonomiczny kraju, formy rządu, ustrój poli-

tyczny i prawny niech rozpoznają ze stanowiska przydatności dla państwa, zawczasu zżywają się z myślą swej służby w tych właśnie, coraz bardziej doskonałych formach życia zbiorowego. Niech wcześniej zaczynają gotować się do służby dla Polski, którą doprowadzić do świetności i szczęścia jest obowiązkiem względem ludzkości i Boga“.

Dla osiągnięcia tego szczytnego celu żadnych wysiłków nie należy żałować, przed żadnym poświęceniem się nie cofać. Trzeba przedewszystkiem głęboko przepoić dusze i serca nauczycieli tą ideją przewodnią, a następnie poić nią serca dziatwy polskiej.

To jest w danej chwili najpierwsze zadanie w unarodowieniu szkoły naszej. Czy da się to pomyslnie przeprowadzić — zobaczymy, trzeba się pokrzepić słowami poetki:

Do roboty! Na kłopoty
Mieć otuchę w sobie:
Zdarzy dola, co jej wola,
Ja, com winien, robię.

Wrzesień, 1915.



Miejsce Biblioteki

12184

w Białymstoku

Tegoż autora poprzednio wydane:

- Dziesięć wycieczek po kraju.** Wydanie 2-gie. 1908. 10 k.
- Gopło.** Odczyt krajoznawczy. 1908. 5 „
- Nasz plac.** Opowiadanie dla dzieci, z licznymi rysunkami. 1914. Karton . 120 „
- Podole.** Odczyt krajoznawczy. 1908. 5 „
- Poznaj swój kraj.** Zbiór książeczek krajoznawczych dla ludu. I. **Ziemia Rodzinna.** Z rycinami i mapą ziem polskich. 1913, Karton 15 „
- Wycieczki po kraju.** I. Kielce. — Chęciny. — Karczówka. — Góry Świętokrzyskie. — Bodzentyn. — Wąchock. — Iłża. — Radom. Wyd. 3-cie. 1908. 40 „
- II. Opatów. — Ujazd. — Klimontów. — Ossolin. — Sandomierz. Wyd. 2-gie. 1907. 40 „
- III. Puławy. — Kazimierz. — Janowiec. — Nałęczów. Wyd. 2-gie. 1907. 40 „
- IV. Warszawa. — Kalisz. Na szlak nowej kolei. 1903. 40 „
- W opracowaniu: **Pogadanki krajoznawcze.** Podręcznik do nauki krajoznawstwa w zakresie klasy wstępnej i pierwszej.

**ADMINISTRACJA WYDAWNICTW
POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO**

poleca następujące wydawnictwa własne:

- Grzegorzewski St.** Przewodnik po Druskienikach i okolicy, z 30 rysunkami, mapą i planem . . . 50 k.
- Hoffman K.** Krzemieniec. Tam gdzie się urodził J. Słowacki. 20 k.
- Janowski Al.** X wycieczek po kraju 10 k.
- Katalog Wypożyczalni Przezroczy** Pol. Tow. Krajoznawczego 25 k.
- Ks. Kruszyński.** Przewodnik po Gdańsku i okolicy 30 k.
- Kulwiec K.** Osobliwości przyrody 10 k.
- Majkowski Al. dr.** Źródła Raduni. Przewodnik po Szwajcarii Kaszubskiej z mapą i 22 ilustr. 1913 r. 1.—
- Metodyka wycieczek krajoznawczych.** Wydawnictwo zbiorowe 60 k.
- Odczyty krajoznawcze. III. Janowski Al.** Podole 1908. 5 k.
- IV. **Malinowski Maks.** Przemysł ludowy w Królestwie, 1908 5 k.
- V. **Janowski Al.** Gopło, 1908 5 k.
- VI. **Łapczyński Kaz.** Z pow. trockiego do Szczawnicy, 1905 5 k.
- Pleszczyński ks. A.** Opis historyczno-statystyczny Parafji Międzyrzeckiej 1.20 k.
- Przewodnik po Częstochowie i okolicy** z 40 ilustr., planem miasta i mapą okolicy 75 k., w ozd. opr. 1.—
- Roczniki** Pol. Tow. Kraj. I. 1907; II. 1908; III. 1909; IV. 1910; V. 1911; VI. 1912; VII. 1913. . . . po 20 k.
- Wisznicki M.** Fotografja i Rysunek na wycieczkach 25 k.
- MAPA PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.** 5 k.
- ” **KAMPINOWSKIEJ** 3 k.
- ” **POWIATU NOWOGRÓDZKIEGO** . . . 3 k.

Stanisław Thugutt.

POLSKA I POLACY

Ilość i rozsiadlenie ludności polskiej.

Wydanie 2 ie, uzupełnione, z barwną mapą etnograficzną, 1915 r. **Cena 50 kop.**

POCZTÓWKI Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

Artystycznie wykonane, w barwnych, oryginalnych winietach, nagrodzone medalem i dyplomem uznania na wystawach w Częstochowie i Warszawie.

Dotąd wyszło 18 serji, 130 odmian. Cena pocztówki 5 kop. Handlującym znaczny rabat.

12184

